WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | ŚRODA, 11-GO STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 10



LLOYD GEORGE
b. premjer angielski, jeden z twórców traktatu wersalskiego, obchodzi 17 b. m. 70-lecie swych urodzin.



INSULL
bohater wielkiej afery finansowej w Ameryce, zakłada w Grecji koncern „elektryczny".

Groźne rozruchy w Hiszpanji

Nieudany zamach na prezydenta Najwyższego Trybunału.—Krwawe walki na ulicach Saragossy

Atak na magazyny wojskowe pod Madrytem

Paryż, 9 stycznia.

Wczoraj wieczorem na ulicach Saragossy podczas aresztowania kilku ekstremistów wywiązała się z policją bójka na noże i rewolwery, przyczem

RANIONO CIĘŻKO JEDNEGO POLICJANTA I 2 KOBIETY.

Podczas dzisiejszej nocy aresztowano również w Barcelonie 2-ch osobników, którzy wtargnęli do gmachu Najwyższego Trybunału. Przy aresztowanych znaleziono granaty oraz bomby.

Jak wykazało śledztwo, ekstremiści ci zamierzali dokonać

ZAMACHU NA ŻYCIE PREZYDENTA TRYBUNAŁU

i cywilnego gubernatora prowincji.

Jednocześnie w jednej z dzielnic miasta zatrzymano samochody ciężarowe ze znacznym transportem bomb. Prawie we wszystkich większych arterjach miasta podłożono bomby. W Alei św. Janiny policja wykryła 50 bomb.

Wśród aresztowanych znajdują się dwaj bezrobotni, przy których znaleziono poważną sumę pieniędzy, przekraczającą kilka tysięcy pesetów, co nasuwa władzom przypuszczenie, że ruch ten

POPIERANY JEST PRZEZ MONARCHISTÓW HISZPAŃSKICH.

O godz. 10 wiecz. grupa ekstremistów zamierzała zdobyć magazyny

WOJSKOWE W POBLIŻU MADRYTU.

Powiadomiona na czas policja rozproszyła estremistów, dokonując kilku aresztowań.

W związku z powyższem ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dzisiejszej nocy zarządzenie wzmocnienia posterunków przy magazynach wojskowych, w prefekturze policji oraz przy dyrekcji poczt w Madrycie, które są strzeżone przez oddziały szturmowe policji. Linje i dworce kolejowe są również pilnie strzeżone.

Dzienniki hiszpańskie zaznaczają, że chociaż ruch estremistyczny objął niemal całą środkową i południową Hiszpanję, estremiści utracili już swe znaczenie i wszystko wskazuje na to, że wczorajsze akty teroru są ostatniem ich dziełem.

Niemcy muszą zawrzeć z Polską pakt o nieagresji,

gdyż obecnie nie mogą liczyć na pomoc Sowietów — Rewelacje znanego pacyfisty niemieckiego

Berlin, 9 stycznia.

Znany pacyfista niemiecki, Helmut von Gerlach, ogłasza w „Welt am Montag" artykuł wskazujący na błędy popełniane w niemieckiej polityce w ubiegłym roku.

Następstwa tej polityki doprowadziły Niemcy do sytuacji wręcz fatalnej w stosunku do zagranicy, a przedewszystkiem Francji i Polski.

Jeżeli chodzi o stosunki niemiecko-polskie, to w opinji świata winę nieratyfikowania dotąd umowy handlowej z Polską ponoszą Niemcy.

W ten sposób rząd niemiecki przyjął na siebie odpowiedzialność za niedojście do skutku pokoju handlowego.

Pakt o nieagresji, zawarty między Sowietami z jednej strony, a Polską i Francją z drugiej, musi przekonać nawet najbezwzględniejszego polakożercę w Niemczech, **że w razie zatargu z Polską Niemcy nie mogą liczyć na pomoc Sowietów.**

Począwszy od traktatu w Rapallo aż do roku 1932, niemiecka polityka zagraniczna uważała za najsilniejszy atut zażyłe stosunki, panujące między Niemcami i Sowietami. Obecnie Sowiety zmieniły swoją orientację w polityce zagranicznej, **stwierdzając przez zawarcie paktu o nieagresji z Polską, że za najkonieczniejsze uważają zagwarantowanie trwałego pokoju na swej granicy zachodniej.**

Najwyższy więc czas, by i w niemieckiej polityce zagranicznej zaszła zmiana.

Niemcy muszą wyjść poza granice, zakreślone w pakcie locarneńskim i **zawrzeć z Polską pakt o nieagresji, z Francją zaś porozumienie co do stosunków handlowych i polityki zagranicznej.**

Odpowiedź angielska na polską notę protestacyjną

Londyn, 9 stycznia.

„Times" donosi, że jedną z pierwszych prac, jaką zajmie się w dniu dzisiejszym premjer po powrocie z urlopu, **będzie sprawa odpowiedzi na notę polską protestującą przeciwko programowi radjowemu w noc Sylwestrową.**

Nie pozwalają rozmawiać o polityce

Królewiec, 9 stycznia.

Dyrekcja tramwajów umieściła we wszystkich tramwajach, kursujących na mieście ostrzeżenia, zabraniające personelowi prowadzenia z pasażerami rozmów na temat polityki.

Straszna śmierć lotnika

Bern, 9 stycznia.

Zabił się w Thun, odbywający próbny lot najstarszy lotnik szwajcarski Cuendet. Aparat spłonął doszczętnie.

Premjer Prystor powrócił do Warszawy

Warszawa, 9 stycznia.

W dniu dzisiejszym o godzinie 17 minut 25 pociągiem wiedeńskim z Druskiennik do Warszawy powrócił pan prezes rady ministrów Prystor z małżonką. Z dniem jutrzejszym pan premjer obejmie urzędowanie.

Nowy Jork, 9 stycznia.

(t) Roosevelt złożył prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska gubernatora New Yorku. Okres czasu do 4-go marca t. j. do chwili objęcia stanowiska prezydenta, spędzi on na południu w celach wypoczynkowych. Podczas wypoczynku opracuje on swój ścisły program gospodarczy

Morderca listonosza przed sądem doraźnym w Cieszynie

Chrapek przyznaje się do winy i opowiada o motywach swego czynu. — Zeznania świadków

Cieszyn, 9 stycznia.

W dniu wczorajszym odbyła się w Cieszynie pierwsza rozprawa sądowa w trybie doraźnym.

Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Chrapek, morderca Gustawa Małysza, listonosza z Ustronia.

Rozprawa doraźna wywołała w mieście wielkie zainteresowanie, tak że sala sądowa wypełniła się po brzegi. Również na ulicy zgromadził się tłum.

Trybunałowi doraźnemu przewodniczy dr. Błachut, w asyście prezesa dr. Brzostyńskiego i dr. Goldbergera. Oskarża prok. Musiał. Broni adw. Glanz z Cieszyna.

Morderca Małysza liczy lat 22. Jest krawcem z zawodu.

Akt oskarżenia zarzuca Chrapkowi, że w dniu 16 grudnia ub. roku o godz. 11 przed południem, na drodze z Ustronia do Lipowca **napadł na przejeżdżającego rowerem listonosza Małysza, zadał mu cios cepem w głowę, a gdy Małysz padł nieprzytomny, poderżnął mu gardło nożem, poczem zrabował teczkę z pieniędzmi i zbiegł.**

Małysz, wskutek upływu krwi, poniósł śmierć na miejscu.

Za mordercą wszczęto poszukiwania i tegoż jeszcze dnia ujęto go. Teczkę, zawierającą 2154 zł. odebrano i zwrócono poczcie.

Oskarżony zachowuje się zupełnie spokojnie, a jedynie gdy świadkowie wspominali o jego matce i narzeczonej — **łzy ukazały się w jego oczach.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania Chrapika. Składa on zeznania, różniące się od oświadczeń złożonych na śledztwie. **Chrapik opowiada, że dokonał napadu celem zdobycia pieniędzy, które musiał zwrócić Cholewie i Markuzeremu, od których pożyczył gotówkę na ubranie.**

Postanowił obrabować listonosza, który przyjeżdżał do wsi Lipowce do jego ojca, i jako wójtowi zostawiał mu pieniądze na wypłatę robotnikom z fabryki w Ustroniu i Tyńcu. **Plan ten opracował jeszcze 9 grudnia.**

Chrapik oświadcza między innemi, że przed paru laty spadł z drzewa na głowę i od tego czasu miewa zaćmienia umysłu. Po zbrodni ukrywał się w lesie a gdy wieczorem wrócił do domu, został aresztowany.

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Kierownik urzędu pocztowego w Ustroniu Cieślawski wydaje zamordowanemu jaknajlepsze świadectwo.

Ciekawe zeznania złożyła Marja Maciejczyk, która była świadkiem mordu. **Oświadcza, że widziała mordercę, jak kopał nogą ofiarę w głowę, a gdy ją zobaczył, obrzucił kamieniami.**

Świadek Tabarski opowiada, że krytycznego dnia poszedł do lasu, w towarzystwie znajomego Czyża, po choinkę. W gąszczy ujrzeli śpiącego człowieka z teczką. Myślał, że jest to uczeń. Na ich widok nieznajomy zbudził się i zbiegł.

Gdy Tabarski dowiedział się później o morderstwie, pospieszył na to miejsce i **znalazł teczkę, którą oddał na policji.**

Przesłuchanie świadków trwało do późnego wieczora. Wyrok zapadnie w nocy.

Krwawe zajścia na meczu piłkarskim

Trzy osoby ciężko ranne

Paryż, 9 stycznia.

Z Kadyksu donoszą o krwawych zajściach, jakie miały miejsce podczas meczu piłki nożnej.

Początkowo nastąpiło starcie między grającemi drużynami. Policja interwenjowała, chcąc rozłączyć przeciwników.

Publiczność rzuciła się na policję, **zasypując ją gradem kamieni.**

Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

Śledztwo wykazało, że do napadu na policję publiczność została zachęcona przez ekstremistów, którzy sprowokowali zajście.

Zakopane, 9 stycznia.

Ruch przyjezdnych jest w dalszym ciągu olbrzymi. Tydzień od 31 grudnia do 6 stycznia r. b. wykazał ruch przyjezdnych o 35 i pół procent większy, niż w tym samym okresie roku przeszłego.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Uroczysta akademja
w rocznicę powstania styczniowego

W sobotę dnia 21 b. m. o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu Związku na Wawelu Akademja w rocznicę Powstania Styczniowego, na którą członków i ich rodziny zarząd zaprasza.

Dzieci poniżej lat 12-tu ze względu na szczupłość lokalu nie mają wstępu. Program ogłoszony będzie na tablicy komunikatów.

Nocny ruch tramwajowy
po spektaklach teatralnych

Wozy tramwajowe oczekiwać będą na publiczność po ukończeniu przedstawienia w teatrze miejskim im. J. Słowackiego codziennie w Rynku Głównym u wylotu ul. Florjańskiej, względnie przed kościołem N. M. Panny we wszystkich kierunkach.

Gdzie jest ul. ks. Siemiaszki?
Nie można jej odnaleźć

W ostatnich czasach powstało w Krakowie mnóstwo nowych ulic—szczególnie na peryferjach, które wykazują szybki rozrost.

Jest to bardzo pocieszający objaw, należałoby tylko pamiętać o tem, aby nazwy ulic umieszczać w widocznych miejscach. Istnieje np. ulica Ks. Siemaszki (przecznica ulicy Prądnickiej), której musi się bardzo długo szukać z powodu braku tablicy orjentacyjnej na rogu ulicy.

Nie wątpimy, że wkrótce można będzie tę i jej podobne ulice łatwo znaleźć przez uwidocznienie ich nazw.

„Zebranie informacyjne"
Związku Legjonistów na Wawelu

Wczoraj w myśl programu odbyło się drugie kwartalne „Zebranie Informacyjne" Członków krak. oddz. Zw. Legjonistów w lokalu własnym na Wawelu. Sala była przepełniona. Pierwszy referat wygłosił poseł dr. Rubel na temat „Sytuacja międzynarodowa a Polska". Stwierdził on, że położenie Polski jest ze względu na ustawiczne ataki Niemiec ciężkie i że naród musi być w pogotowiu.

Poseł Gdula omówił stan organizacji Zrzeszenia Związków Zawodowych pod względem ideowym, jakoteż w stosunku do walki z szalejącym kryzysem.

Inż. dr. Sondel przedstawił ciężką sytuację na wsi, apelując do mieszkańców miast o współdziałanie w usiłowaniach Rządu i ludności wiejskiej około przetrzymania trapiącego wszystkich kryzysu.

Prof. Zaremba zapoznał zebranych z niektórymi punktami obecnie przeprowadzającej się reformy szkolnej, jak np. z kwestją przesunięcia wieku szkolnego, feryj zimowych, itp.

Wszystkie te referaty wysłuchali legjoniści z wielkiem zainteresowaniem, darząc referentów rzęsistymi oklaskami.

Z powodu choroby prezesa Chana odczytano krótkie sprawozdanie z działalności urzędu w ostatnich kilku miesiącach. Sprawozdanie to wykazuje wzrost prac Oddziału tak pod względem organizacyjnym, jak rzeczowym. Skarbnik Podgórski zaapelował do członków, zalegających z składkami, co tamuje działalność Oddziału.

W dyskusji zabrał pierwszy głos red. prof. dr. Stanisław Weiner, podnosząc owocność prac Zarządu oraz wysoki poziom referatów i powagę całego zebrania. Niemniej jednak wystosował pytanie do Zarządu, o podanie do publicznej wiadomości, ilu jeszcze legjonistów w tutejszym Oddziale jest bezrobotnych.

W odpowiedzi na to pytanie usłyszeliśmy, że 39 członków krakowskiego oddziału Związku Legjonistów jest bezrobotnych t. j. zupełnie pozbawionych pracy, a 26 częściowo bezrobotnych. Zarząd tłumaczył się, że mimo usilnych zabiegów dotychczas nie udało się tej bolączki usunąć.

Zebranie zakończyło się wysłaniem depesz hołdowniczych do P. Prezydetna Rzplitej i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

HANKA ORDONÓWNA,

która po przebytej silnej anginie powraca do zdrowia wystąpi w Krakowie w Starym Teatrze w czwartek, 12 i w sobotę 14 b. m. z monstre wieczorem, na którym zaprezentuje krakowskiej publiczności bardzo bogaty program najnowszych piosenek nieznanych jeszcze w Krakowie.

Na froncie walki z gruźlicą
Działalność miejskich zakładów sanitarnych w Krakowie

W obecnych czasach, gdy każdy musi ciężko walczyć o byt, zwraca społeczeństwo dość mało uwagi na chorych. A los chorych jest obecnie szczególnie ciężki, gdyż z powodu złych warunków materjalnych ludzie nie mogą sobie często pozwolić na leczenie. A trzeba zaznaczyć, że chorobowość wśród szerokich sfer wzrosła, gdyż ludności nie stać na to, aby żyć w odpowiednich warunkach. Szczególnie podatny grunt w Polsce znalazła sobie gruźlica, na którą umiera obecnie w Polsce co 7 minut jedna osoba. Ta jedna tylko choroba pochłania więcej ofiar niż wszystkie inne choroby razem wzięte.

Tem godniejszym więc uwagi jest fakt, że w Krakowie pod bokiem miasta posiadamy sanatorjum gruźlicze, stojące na niezwykle wysokim poziomie i należące do najlepszych zakładów leczniczych w Polsce.

Obok zamkniętego oddziału szkarlatynowego, w którym przebywa obecnie około 70 osób — przeważnie dzieci — oddziału dyfterytycznego, obserwacyjnego i zakładu dezynfekcyjnego, stanowi Sanatorjum Gruźlicze część składowa Miejskich Zakładów Sanitarnych, mieszczących się wśród pięknego i rozległego parku przy ulicy Prądnickiej.

Sanatorjum podzielone jest na 5 pawilonów, obejmujących 130 łóżek. Pawilony te zbudowane są najwygodniejszym i najzdrowszym systemem — barakowym. Mimo, iż dwa oddziały są niezajęte, uważać należy frekwencję chorych w sanatorjum za pomyślną, skoro się zważy, że wszystkie inne lecznice tego typu u nas są niemal puste, gdyż chorzy nie posiadają dość pieniędzy na ich opłacenie.

Krakowskie władze miejskie — jako właściciele sanatorjum — w zrozumieniu jego doniosłego znaczenia dla biednych, chorych na gruźlicę, obniżyło ostatnio wydatnie ceny utrzymania i leczenia i to zarówno instytucjom społecznym, jak i osobom prywatnym. Taksa dzienna wynosi obecnie zł. 8.— od osoby, mieszkającej stale w Krakowie, dla obcego zaś 9 zł. Taksa ta obejmuje wszelkie koszty leczenia i obfitego i smacznego, 5-razowego utrzymania, i nie wymaga żadnych dopłat.

Sanatorjum posiada doskonale wyposażone inhalatorjum, zakład roentgenologiczny, aparaty do odmy, itd. itd. Ciężko chorzy umieszczeni są na specjalnym oddziele, posiadającym stały dyżur nocny.

Chorzy werandują 4 godziny dziennie na wygodnych leżalniach, ciężej chorzy na salach, które mimo stale otwartych okien posiadają odpowiednią temperaturę. Czas wolny od innych zajęć spędzają chorzy w pięknym ogrodzie, poziem mają do dyspozycji bawialnię z grami towarzyskiemi, bibljotekę z około tysiącem książek, głośnikowe radjo na każdej sali, etc.

Zaznaczyć należy, że zarząd sanatorjum kładzie główny nacisk na odpowiednie wychowanie pacjentów i wszczepienie im kardynalnych zasad higjeny, aby po opuszczeniu lecznicy wiedzieli, jak mają prawidłowo życie prowadzić.

Sanatorjum zasługuje na to, aby wszyscy o niem wiedzieli, aby korzystał — kto potrzebuje z jego usług i dopomógł, kto może, do rozszerzenia jego dobroczynnej działalności.

Żałować tylko należy, że dyrekcja krakowskiego tramwaju skasowała kursujący do Prądnika autobus, gdyż w ten sposób licznie przybywającej do Zakładów Sanitarnych publiczności utrudniono ogromnie komunikację z tym oddalonym od centrum miasta ośrodkiem zdrowia.

Gorgonowa w roli świadka
w procesie przeciwko Szczyrkowskiej

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg rozprawy apelacyjnej w Krakowie przeciwko kasjerce akcyzy miejskiej Helenie Szczyrkowskiej, **oskarżonej o sprzeniewierzenie na szkodę magistratu m. Krakowa 35.990 zł.**

W dniu wczorajszym sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

O godz. 9-ej rano na sale wszedł trybunał apelacyjny w osobach wiceprezesa sądu okręgowego Potempy, jako przewodniczącego i s. a. Podobińskiego i s. a. Gardeckiego jako wotantów. Oskarżał prok. Gołąb. Bronił adw. dr. Weisslitz.

Na salę rozpraw wprowadzono Szczyrkowską, poczem przewodniczący wezwał pierwszego świadka.

— Rita Gorgonowa, — rozlega się głos woźnego.

Oczy wszystkich obecnych zwracają się ku drzwiom, gdzie ukazuje się bohaterka słynnej tragedji brzuchowickiej.

Posterunkowy wprowadza na salę kobietę średniego wieku, szczupłą, w czarnem futrze, bez kapelusza. Rumieńce na twarzy okalają niebieskie oczy.

Osoba Gorgonowej wzbudza większą sensację, niż jej zeznania. Nie umie bowiem wiele powiedzieć o swej towarzyszce z celi więziennej.

Obecnie Gorgonowa nie przebywa z Szczyrkowską w jednej celi, albowiem po złożeniu zeznań, została osadzona w innej celi.

Z kolei złożyło jeszcze kilka świadków swe zeznania, poczem sąd dopuścił nowe dowody i sprawę odroczył do 18 bież. mies.

Dwie sprawy o nieuczciwą konkurencję
Sąd uniewinnił oskarżonych

W dniu wczorajszym odbyły się przed sądem krakowskim dwie ciekawe sprawy o nieuczciwą konkurencję.

Właściciel cukierni Józef Kasperkiewicz oskarżony został przez firmę Suchard o wykradzenie **recepty na sporządzenie znanych cukierków „Sugus".**

Sąd Kasperkiewicza uniewinnił.

Pozatem na ławie oskarżonych zasiadł Karol Sobczyk oskarżony o to, że od pracownika fabryki ceramicznej Stella w Chrzanowie **usiłował wydostać niektóre tajemnice techniczne i kalkulacyjne.**

Sobczyka sąd również uniewinnił.

Murarz zniewolił służącą
Sąd wymierzył mu karę więzienia

Przed sądem okręgowym stanął wczoraj 30-letni Leopold Tabor, murarz z Rzońcy, oskarżony o dokonanie gwałtu na służącej swej Helenie M.

Sąd skazał Tabora na rok więzienia.

Na zasadzie amnestji darowano mu połowę kary a wykonanie reszty zawieszono na przeciąg 5 lat.

Sprawę prowadził so. Pilarski wotowali so. Stuhr i Cieślewski.

Włamanie do mieszkania rejenta
Policja na tropie sprawców

Rzeszów, 9 stycznia. Onegdaj dokonano włamania do biura rejenta Machowskiego przy ul. Zamkowej. Po splądrowaniu lokalu i przeszukaniu wszystkich szuflad, gdzie nic nie znaleziono, złodzieje opuścili biuro.

Ponieważ dnia poprzedniego zawarty został u rejenta kontrakt, przyczem zdeponowano większą gotówkę, zachodzi przypuszczenie, **że włamania dokonano na tem tle.**

Policja jest już na tropie włamywaczy.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 22 „Pod Koroną", tel. 137-04, ul. Florjańska 15 „Pod Gwiazdą", tel. 100-31, ul. Karmelicka 23 „Pod Opatrznością", tel. 106-62, Aleja 29 Listopada 5 „Warszawska", ul. Dietla 76 „Pod Aniołem", tel. 105-30.

W Podgórzu: pl. Zgody 18 „Pod Orłem", tel. 165-54.

„MADEMOISELLE"

komedja Jakóba Deval'a w przekładzie Jana Adolfa Hertza, będzie najbliższą premjerą teatru, w sobotę, dnia 14 b. m. W premjerze „Mademoiselle", ostatniej nowości repertuaru scen polskich i zagranicznych, komedji cieszącej się niezwykłem powodzeniem w bież. sezonie na scenach Teatrów Miejskich w Łodzi i Teatru Nowego w Warszawie, rozpocznie gościnne występy znakomita artystka i reżyserka scen polskich Stanisława Wysocka, w kapitalnej kreacji roli tytułowej.

Strzelił na postrach i zabił człowieka

Przed sądem okręgowym stanął 37-letni Józef Kluza, emerytowany funkcjonarjusz policji, oskarżony o to, że strzelił do Jana Siatki i zabił go.

Kluza tłumaczył się że do domu jego w Dobczycach dobijali się jacyś osobnicy i Kluza będąc pewny, że są to złodzieje, strzelił **na postrach, jednak nie chciał nikogo trafić.**

Sąd oskarżonego uniewinnił.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. Im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Sułkowski".

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Romanse cygańskie" — (w rol. gł. Brygida Helm).
„APOLLO" — „Pieśń Nocy" (Jan Kiepura).
„ATLANTIC" — Ziemia Niczyja".
PROMIEŃ: — „Pieśń Paryża" — w roli gł. Maurycy Chevalier.
SŁOŃCE — „Rosjanie z rogu ulicy" w rol. gł. Nora Ney, Zbyszko Savan, ponadto występ Bron. Bronowskiego.
SZTUKA — „Biała trucizna". W rol. gł. Jaracz, Muszyński, Grzywoński.
„ŚWIT" — „Pat i Patachon" — Dzielni Wojacy.
UCIECHA — „Rasputin" (w rol. gł. Konrad Veidt)
„WANDA" — „Śpiew, całus, dziewczynka"
DOM ŻOŁNIERZA: — „Anioł pod szminką"

„SUŁKOWSKI"

dramat Stefana Żeromskiego ukaże się po raz ostatni w bież. sezonie w cyklu przedstawień popularnych, po cenach zniżonych, dziś we wtorek, dnia 10 b. m. oraz „Wilki w nocy" komedja Tadeusza Rittnera, w środę, dnia 11 b. m.

STANISŁAWA WYSOCKA,

znakomita artystka scen polskich, rozpocznie gościnne występy na krakowskiej scenie, w mistrzowsko odtwarzanej roli tytułowej, komedji Jakóba Deval'a „Mademoiselle", ostatniej nowości repertuaru scen polskich, cieszącej się w Łodzi i Warszawie niezwykłym sukcesem.

„MADEMOISELLE I JEJ TOWARZYSZKI"

będzie tematem prelekcji, poprzedzającej premjerę teatralną, którą wygłosi w czwartek, dnia 12 b. m. Jola Fuchsówna, w Kolegjum Wykładów Naukowych.

POŻAR DRUGIEGO PAROWCA FRANCUSKIEGO

Olbrzymi oceaniczny „France" o pojemności 30 tys. tonn pastwą ognia. — Konsternacja w marynarce francuskiej

Pogłoski o spisku, który ma na celu zniszczenie marynarki francuskiej

Paryż, 9 stycznia. Francja nie zdołała jeszcze ot..ąsnąć się z wrażenia spowodowanego katastro fy olbrzyma oceaniczn. „Atlantique", który, jak wiadomo, spłonął na pełnem morzu, a już w kilka dni później, a mianowicie, w nocy na niedzielę, opinja publiczna zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze, którego ofiarą padł drugi olbrzym oceaniczny „France" stojący w porcie Le Havre.

Pożar powstał w kabinach luksusowych i rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, tak, że wkrótce cały pokład I-ej klasy stanął w ogniu.

Straż ogniowa nie mogła w pierwszej chwili przedostać się do głównego ogniska, gdyż nie podobna było, wskutek gęstego dymu, zbliżyć się do płonącego okrętu.

Po dwuch godzinach pożar udało się ugasić. Mimo to, straty są bardzo wielkie. Parowiec „France" posiada 30.000 tonn pojemności.

W związku z katastrofą, której uległ „Atlantique", a której dalsze szczegóły podajemy na innem miejscu, w kołach marynarki francuskiej zapanowała wielka konsternacja. W opinji publicznej kol portuje się najrozmaitsze pogłoski na temat przyczyn ostatnich katastrof, przyczem zadają sobie pytanie, czy katastrofy te nie są rezultatem tajemniczego spisku, który miałby na celu zniszczenie całej marynarki francuskiej.

Równocześnie donoszą z Szanghaju, że w porcie tamtejszym od trzech tygo dni unieruchomiony jest statek francus' „Ankor". — Unieruchomienie nastąpiło wskutek sabotażu personelu, obsługującego maszyny.

W koła.ch politycznych żądają również ustąpienia obecnego ministra marynarki.

***

Sztokholm, 9 stycznia. Największy okręt handlowej floty szwedzkiej, 5-cio masztowiec „Forest Dream" spalił się. Pożar wybuchł w ubiegły czwartek we wnętrzu kadłuba.

Próby ugaszenia ognia nie udały się. Płomień doszedł do transportu olejów mineralnych, które eksplodowały z wielkim hukiem rozrywając kadłub żaglowca. Pożar wybuchł w chwili gdy okręt stał w porcie na kotwicy.

Silny wiatr popędził tysiące iskier na dachy pobliskich domów, które zaczęły tlić się. Okręt przy pomocy holowników w..pr. wadzono na pełne morze, gdzie spłonął doszczętnie.

Straż ogniowa stłumiła pożar domów. Katastrofa wydarzyła się w Göteborgu.

Nowa zbrodnia gangsterów amerykańskich

Udusili drutem agenta policji

New York, 9 stycznia. Wielką sensację w New Yorku wywołała nowa zbrodnia gangsterów. Przed wejściem do gmachu dyrekcji policji, zna leziono auto, w którem znajdowały się zwłoki zamordowanego mężczyzny. Auto stało przez kilka godzin, przyczem nikt nie zwracał na nie uwagi. Po południu, po wypłacie tygodniówki detektywom, jeden z nich, Mac Cartney, wychodząc z gmachu dyrekcji policji, zauważył jakieś stare auto, pochodzące z przed kilkunastu lat. Okna auta były otwarte, a wewnątrz znajdował się worek. Po otwarciu worka, znaleziono w nim trup mężczyzny. Miał on ręce i nogi związane drutem, **na szyi była zaciśnięta również druciana pętlica.** Zamordowanym okazał się agent policji Mulroney. Do worka dołączona była kartka z napisem następującej treści:

— **Do policji w New Yorku! Przesyłamy waszego szpicla. Pozdrówcie go od nas!** —

Mulroney należał swego czasu do szajki gangsterów, potem jednak przeszedł w szeregi policji i wydał wielu swych towarzyszy, tak, że spotkała go śmierć z ich rąk. Po zamordowaniu, bandyci odwieźli go autem przed gmach dyrekcji policji, poczem ulotnili się. (sb)

B. bankier — oszust wekslowy

profesorem uniwersytetu w Ameryce

New York, 8 stycznia. (t) Dzisiaj dokonano niezwykle sensacyjnego aresztowania dr. Izaka Lewina, b. właściciela berlińskiego domu ban kowego Lewenberg i spółka. Lewin do wybuchu wojny bolszewickiej był dyrektorem banku w Petersburgu, a następnie przybył do Berlina, gdzie zakupił wyżej wspomniany dom bankowy. Dzięki zdolnościom na polu finansowem, zdołał on wczasie inflacji dorobić się znacznego majątku oraz odgrywał poważną rolę na giełdzie berlińskiej.

Po stabilizacji marki niemieckiej, nie zdołał on się przystosować do nowych warunków i popełnił szereg oszustw, oraz fałszerstw weksli. Gdy poczuł, że grunt pali mu się pod nogami, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Dopiero przed kilkoma dniami zdołano stwierdzić, że dr. Izak Lewin znajduje się w Ameryce i jest profesorem ekonomji na jednym z największych uniwersytetów amerykańskich w Harvard. Tam wykładał on pod fałszywym nazwiskiem Frederico Normano. Aresztowanie jego wywołało wielką sensację w sferach naukowych, oraz finansowych, albowiem uchodził za jednego z najwybitniejszych znawców sytuacji gospodarczej państw południowo-amerykańskich.

Zwłoki kobiety oraz dziecka na szynach

Policja berlińska bezskutecznie usiłuje rozwiązać zagadkę śmierci dwojga osób

Berlin, 8 stycznia. (t) Wczoraj na szynach kolejowych pod Berlinem znaleziono zwłoki młodej kobiety, oraz 7-letniego dziecka. Dziecko to młoda kobieta trzymała w swych ramionach. Wypadek ten wywołał wielkie zainteresowanie, gdyż do tej pory nie udało się stwierdzić, czy ma się tu do czynienia z samobójstwem, czy też niezwykle wyrafinowanem morderstwem.

Zagadka śmierci jeszcze bardziej się komplikuje, albowiem przy zwłokach zabitej znaleziono dokumenty opiewające na nazwisko niejakiej Heleny Cymerman, zamieszkałej w Berlinie. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że papiery te są sfałszowane. Zdołano jedynie stwierdzić, że młoda kobieta wraz z dzieckiem zamieszkała w jednym z hoteli również pod nazwiskiem Cymerman.

Katastrofa lotnicza pod Londynem

Londyn, 9 stycznia. Pod Londynem miała wczoraj miejsce katastrofa lotnicza. Znany lotnik angielski Armstrong popisywał się wobec publiczności rozmaitemi sztuczkami.

W pewnej chwili, gdy samolot leciał odwrócony kołami do góry, nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną.

Wybuch był tak silny, że samolot rozleciał się w powietrzu. Kadłub wraz z motorem spadł na pole, i zarył się głęboko w ziemi. Pilot poniósł śmierć prawdopodobnie jeszcze w powietrzu. Z pod gruzów wydobyto tylko zwęglone zwłoki. (sb)

Obrady partji komunistycznej nad katastrofalnem położeniem Sowietów

Moskwa, 9 stycznia. W sobotę rozpoczął się pod przewodnictwem sekretarza generalnego partji komunistycznej Stalina kongres nadzwyczajny komitetu centralnego i centralnej komisji kontrolnej partji komunistycznej Unji sowieckiej.

Na kongresie tym będą przemawiać: Stalin, Kalinin, Orchonikodze, Mołotow i inni wybitni przywódcy komunistyczni.

Na kongresie ma się przedłożyć ogólne sprawozdanie o polityce partji i rządu w sprawie uprzemysłowienia i rolnictwa sowieckiego.

W związku z ogólnem wewnętrznopolitycznem położeniem Sowietów kongres będzie starał się szukać sposobów wyjścia z katastrofalnej sytuacji, w jakiej znalazła się dziś na wszystkich polach Unia sowiecka.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Echa wielkiej upadłości na Śląsku Cieszyńskim

Tajemnica samobójstwa znanego piekarza bielskiego

Bielsko, 9 stycznia. Afera Młynów Łodygowickich i Komorowickich, Józefa Dobiji w Łodygowicach, rozszerza się coraz więcej i z każdym dniem wychodzą na jaw nowe, sensacyjne szczegóły.

Obecnie zaczynają w Bielsku głośno mówić, że przyczyną samobójczej śmierci znanego piekarza z Bielska, Giebnera, w dniu 12 marca r. z., mają być podobno sprawy związane z powyższą firmą.

Jak informowaliśmy się u wdowy po ś. p. Giebnerze, mąż jej wystawił weksli **grzecznościowych dla Dobiji na kwotę zł. 195.000, nie mówiąc jej noc o tem.** — Dopiero po jego śmierci, gdy wpłynął protest z banku na 10.000 zł., okazało się, **że Giebner również padł ofiarą Dobiji,** gdyż według znalezionych potwierdzeń wystawionych przez Lanzera okazało się, że ś. p. Giebner wystawił dla Dobiji weksli na 195.000 złotych. Lanzer potwierdza odbiór weksli grzecznościowych od ś. p. Giebnera z tem, że weksle te ma wykupić Dobija.

Dalej, z końcem miesiąca października ub. r. zgłosiło się do wdowy po Giebnerze dwuch panów z Łodzi, przedstawiając dwa weksle na 2.000 złotych, zaprotestowane, oświadczając, że mają pismo od Dobiji, w którem donosi im, że **weksle te ma wykupić Giebnerowa w ratach miesięcznych,** na co wyraziła **przed Dobiją, rzekomo swą zgodę.**

W odpowiedzi p. Giebnerowa złożyła oświadczenie, że wogóle z Dobiją nie rozmawiała, więc dziwi się na jakiej podstawie mógł taki list do nich pisać. Widocznie Dobija musiał sprawę z temi panami załatwić albowiem więcej się już nie pokazali.

Tu musimy zaznaczyć, że ś. p. Giebner nie brał ostatnio maki od Dobiji a weksle, *które wystawił były tylko grzecznościowe.*

Dalej dowiadujemy się, że b. dyrektor Banku Eskontowego w Bielsku, który obecnie jest dyrektorem u Dobiji kazał 14 dni przed upadłością banku udzielić Dobiji kredytu w wysokości 100 tysięcy złotych i to w tym czasie, gdy wiadomem mu było jako dyrektorowi banku, *że bank znajduje się przed upadłością.*

To też dzisiaj okazuje się, że również Homa udzielił bez ograniczenia kredytów Dobiji, będąc widocznie jego cichym wspólnikiem, gdyż dzisiaj on sam prowadzi młyn jego, jako dyrektor.

Ponieważ znajdujący się materjał przeciw powyższej firmie jest olbrzymi, przystąpimy w najbliższym artykule nadal do przedstawienia dalszej działalności Dobiji i Homy.

Katastrofalny wybuch benzyny

Eksplodowały baseny zawierające 84 tys. litrów łatwopalnego materjału

Londyn, 9 stycznia. W Ellesmere Port miała miejsce straszna katastrofa. Z niewyjaśnionej przyczyny **nastąpiła eksplozja składów benzyny należących do „Sell Company"**

Ogień przerzucił się na sąsiednie zbiorniki, tak, że ogółem eksplodowały baseny zawierające 84.000 litrów benzyny.

Katastrofa mogła mieć nieobliczalne wprost skutki, albowiem w pobliżu znajdowało się jeszcze 24 miljony litrów benzyny, w 60 zbiornikach.

Na szczęście, wiatr wiał w przeciwnym kierunku, tak, że składy te zostały ocalone. Słup ognia po wybuchu benzyny sięgał wysokości 150 stóp, **a grubo stalowe ściany zbiorników stopiły się w mgnieniu oka.**

Przybyła straż ogniowa nie mogła opanować szalejącego żywiołu, albowiem gorąco było tak wielkie, **że woda w beczkowozach poczęła się gotować.** Zbiorniki, które uległy eksplozji były wmurowane w ziemię, **tak że pożar nie rozprzestrzenił się.**



Na wesoło!..

—::—

Kapuściński ma przystojną sekretarkę. Pozatem Kapuściński ma żonę.

Największym wrogiem sekretarki Kapuścińskiego jest jego żona.

Największym wrogiem żony Kapuścińskiego jest jego sekretarka.

Z powyższego widać, że żona i sekretarka nienawidzą się wzajemnie.

— Dlaczego? — pyta znajomy. — Dlaczego twoja żona nienawidzi twej sekretarki?

— To bardzo proste — odpowiada Kapuściński. — Widzisz, przed naszym ślubem moja obecna żona była moją sekretarką.

***

Dawno już się nie widzieli. Usiedli więc w kąciku kawiarni i rozmawiają.

— Ożeniłeś się?...

— O, tak... Jestem bardzo zadowolony z mej żony... Ona jest zupełnie inna niż wszystkie kobiety...

— Na czem polega ta różnica?...

— Żadna mnie nie chciała, a ona się zgodziła wyjść za mnie...

***

Do państwa Kapuścińskich przybył w odwiedziny wujcio Emil. Po obiedzie wujcio rozciągnął się wygodnie na kanapce.

Mała Halinka klasnęła w dłonie i zaczęła skakać, wołając:

— Brawo, wujaszku, brawo!... Nareszcie!...

— Co się stało? — pyta zdumiony wujcio.

— Mamusia mówiła, że jak wujcio wyciągnie nogi, to nam będzie dobrze!

***

W dwa tygodnie po ślubie pan Andrzej postanowił rozwieść się z żoną. Do sprawy tej wmieszała się teściowa.

— Cóż to ma znaczyć?! — zawołała oburzona. — Przed dwoma tygodniami obiecywałeś, że uszczęśliwisz moją córkę, a teraz chcesz się z nią rozwieść?... Dlaczego?...

— Bo teraz chcę siebie uszczęśliwić... — brzmiała rezolutna odpowiedź.

***

Dwóch splajtowanych kupców spotyka się na ulicy.

— Co słychać?...

— Nic... Bida... Niema zajęcia... Właściwie proponują mi pewną posadę, ale nie wiem, czy ją przyjąć...

— Dlaczego się zastanawiasz?... Jeżeli ci proponują posadę, bierz!

— A jakże!... Zaraz!... Żeby potem płacić podatek dochodowy, tak?!

Czystka partji komunistycznej trwa

30 proc. członków skreślono na Kaukazie

Moskwa, 9 stycznia.

(t) Czystka w partji komunistycznej niepożądanych elementów trwa w dalszym ciągu. Na Kaukazie wykluczono z partji przeszło 30 proc. wypróbowanych komunistów. Specjalne komisje, które zajmowały się usuwaniem komunistów, z partji badały przedewszystkiem pochodzenie członków. Usuwano takich, którzy nie mogli dowieść że są pochodzenia proletarjackiego. Cała ta czystka jest tylko jednym z epilogów walki o wieś, która szczególnie na Kaukazie nie chce ulec władzy sowieckiej.

Lot Anglja—Australja

Londyn, 9 stycznia.

Wczoraj o godzinie 3-ej znany lotnik Hinkler rozpoczął lot do Australji. Pierwszym etapem lotu miał być port Brindisi. Dotychczas jednak nie otrzymano żadnej wiadomości o lotniku.

Drobiazgi

Wszystko na opak!.. - Zima bez śniegu. — Podrabiane monety. — Nie opłaca się fabrykować papierosów w domu

Wszystko na opak!.. Zima bez śniegu... Takiej zimy podobno naprawdę „najstarsi ludzie nie pamiętają!"... Już zbliżamy się do połowy stycznia, a dotychczas nie było jeszcze

ani jednego dnia śnieżnego.

Temperatura również utrzymuje się na poziomie jesiennym. Prawdziwych mrozów zimowych nie mieliśmy jeszcze tej zimy. Ale nikt do nich nie tęskni... Widać z tego przynajmniej, że przyroda lituje się nad bezrobotnymi...

***

Ostatnio pojawiły się w obiegu **podrabiane nowe monety srebrne 2 i 5-złotowe.**

Falsyfikaty te są jednak tak nieudolne, że każdy może je z łatwością odróżnić od monet prawdziwych. Przedewszystkiem podrobione monety są znacznie lżejsze przyczem ząbki na brzegach są

niewyraźne i zalane.

Napisy są zaokrąglone i bardziej wypukłe niż na prawdziwych. Wizerunek głowy kobiecej niewyraźny.

Należy się więc tylko przyjrzeć dokładnie przyjmowanym monetom, a każdy z łatwością na podstawie tych wskazówek odróżni fałszywe od prawdziwych.

***

Obniżka cen papierosów do 25 proc. była wielką niespodzianką noworoczną dla szerokich rzesz palaczy. Jest to już druga w ostatnich czasach znaczna obniżka cen wyrobów tytoniowych. przed kilku miesiącami bowiem staniały niektóre artykuły tytoniowe.

Jednocześnie z papierosami staniały również cygara, natomiast

ceny tytoni pozostały bez zmian.

Wzwiązku z tem daje się zauważyć ciekawe zjawisko wśród palaczy, a mianowicie — nikt już prawie sam nie fabrykuje własnych papierosów, gdyż to się nie opłaca.

Życie w probówce

Uczeni chcą sztucznie stworzyć istotę żyjącą

Jedną z największych tajemnic natury jest zagadka samego życia. Skąd się życie wzięło na ziemi, jak powstała pierwsza żywa istota. Pytania te pozostają narazie bez odpowiedzi. Uczeni starają się jednak dociec zagadki tej **przez sztuczne stworzenie żywej istoty.**

Oczywiście, dążenia te ograniczają się narazie do stworzenia najprostszej istoty żywej, jaką jest protoplazma — a więc żyjąca komórka.

Niestety, dotychczas wszelkie wysiłki w tym kierunku są bezowocne. **Laboratoryjnie nie zdołano stworzyć jeszcze żywej komórki.** Na temat zagadki życia uczeni podzielili się w swych zapatrywaniach na dwa obozy. Jedni uważają, że istoty żywe tem różnią się od nieżywych, **że posiadają „duszę".** Z chwilą t. zw. śmierci, **dusza opuszcza istotę żyjącą i „ucieka", a istota żywa staje się przedmiotem martwym.** Inni uważają natomiast, że między istotami żywemi i nieżywemi niema żadnej istotnej różnicy, albowiem po jakimś czasie istoty żywe zamieniają się w nieżywe.

Ostatnie badania uczonych, mimo, iż nie doprowadziły jeszcze do wyprodukowania żywej komórki posunęły jednak w znacznym stopniu zakres naszych wiadomości w tym kierunku. Jeden z wybitniejszych uczonych, profesor Georg Crill z uniwersytetu w Cleveland ogłosił przed paru laty sensacyjną teorję, w myśl której każda komórka żyjąca ma w sobie niewidzialne **jądro, coś w rodzaju słońca.** „Słońce" to promieniuje i wytwarza ciepło dochodzące do kilku tysięcy stopni. Jedynie dlatego, że „słońca" te są mikroskopijne, wydzielane przez sie ciepło wydaje się nam tak małe.

Ciało ludzkie — zdaniem uczonego — **składa się z miljardów takich słońc, które promienieją i dają ciepło całemu ciału.** O wiele większe jednak znaczenie mają doświadczenia profesora W. Levyrsnkine z uniwersytetu z kalifornijskiego. Uczony ten odkrył, że żywa komórka w chwili zamierania wydziela z siebie promienie, podobne do znanych powszechnie promieni ultrafioletowych. Uczony nazwał je **promieniami nekrobiologicznemi.** Rozwiązana została więc częściowo zagadka umierania, ale jeszcze nie samego życia. Należy zaznaczyć **że promienie nekrobiologiczne wydzielane są jedynie przez ciałka żywe w chwili ich zamierania.** Zdaniem uczonego, promienie nekrobiologiczne wysyła właśnie owo tajemnicze „słońce" w żywej komórce w chwili gdy ono gaśnie.

Życie jest więc niczem innem, jak nieżywa materja, połączoną z promieniami ultrabiologicznemi. Jak jednak zaszczepić nieżywej komórce owo tajemnicze „słońce". Niewątpliwie dalsze badania w tym kierunku doprowadzą wreszcie do stworzenia sztucznego życia

(ab)

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

11.40 Codz. Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat meteorol. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramofonowe.13.20 Urzęd. kom. P. I. M. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Chwilka lotnicza. 15.30 Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. 15.35 „Wśród książek" — omówi prof. H. Mościcki. 15.50 Piosenki w wyk. Z. Terne. 16.25 Odczyt dla nauczycieli 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00—17.55 Popołudniowy koncert symfon. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. 1.900 Rozmaitości. 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze" wygł. p. J. Platek. 19.30 Felieton muzyczny. 19.30 Pras. Dziennik Radjowy. 20.00—21.00 Koncert popularny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10 D. c. koncertu 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Urzęd. kom. P. I. M. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40. Przegląd Prasy. 11.58. Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.10 Transmisja z Warszawy. 15.35 „Najnowsze wydawnictwa" 15.50—16.25 Płyty gramofonowe. 16.25 Odczyt dla nauczycieli. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert z Warszawy. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.15 „Stary Kraków" gawęda. 19.30—24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 12.58. Sygnał czasu. 13.05. Koncert gramofonowy. 14.00. Giełdy. 14.15 Kom. gospod. roln. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00—18.50 Transmisje z Warszawy. 18.50 Nadprogram. 19.10 Świat książek (wygł. p. J. E. Skiwski). 19.28 Sygnał czasu. 19.30—20.00 — Transmisje z Warszawy. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.10 Arje operowe. 21.30 Brahms: Koncert. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Sygnał czasu. 22.30—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40. Przegląd Prasy. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.20. Kom. meteor. z Warszawy. 15.10—15.30 Transmisje z Warszawy. 15.50 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05 Intermezzo muzyczne. 16.25 Odczyt z Warszawy. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Koncert symfoniczny z Warszawy. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. sport. 19.30—22.15 Transmisje z Warszawy. 22.15 Program na dzień nast. 22.20—24.00 Transmisje z Warsz.

WILNO.

11.40—13.25. Transm. z Warszawy. 14.40. Program dzienny. 14.45 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Transmisje z Warszawy. 15.35 Pogad. Wil. Aeroklubu. 15.35 Pogadanka muzyczna. 15.50 Koncert dla młodzieży. 16.25 Transmisje z Warszawy i Krakowa. 17.55 Program na środę. 18.00 Transm. z Warszawy. 18.40 Codz. odcinek powieściowy. 18.50 Rozmaitości. 19.15 „Ze świata radjowego" — wygł. A. Daun. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.00 Godzina życzeń (płyty). 21.00 Transmisje z Warszawy. 21.10 Koncert kameralny. 22.00 Wileńscy poeci przed mikrofonem. 22.15 Transm. z Warszawy.

Manifestacja w Londynie

przeciwko uwięzieniu Manna

Londyn, 9 stycznia.

Na Trafalgar Skuare odbyła się dziś wielka manifestacja przeciwko uwięzieniu znanego agitatora Toma Manna. — Manifestacja, w której brało udział 5 tysięcy osób zakończyła się spokojnie.



Zamach na Harry Peela

(lu) Zostać wielkim aktorem nie jest rzeczą łatwą. Sławę przyrównać można do róży, ale do róży z kolcami...

Naprzykład sława Harry Peela o mało nie kosztowała go życia... Harry Peel mieszka we własnej willi w Hollywood. Przed kilku dniami lokaj zameldował mu przybycie jakiegoś

podejrzanego osobnika,

który koniecznie chciał się zobaczyć z odtwórcą głównych ról w znakomitych filmach cowboyskich. Harry Peel, nauczony doświadczeniem, odmówił przyjęcia natrętnego gościa. Jednakże „natrętny gość" nie chciał ustąpić i następnego dnia zgłosił się powtórnie. Tym razem spotkała go również odmowa. Gość nic na to nie odparł i oddalił się.

Gdy w godzinę potem Harry Peel opuszczał swą willę, rzucił się nań jakiś jegomość z wielkim drągiem w ręku. Harry Peel tylko dzięki swej olbrzymiej zręczności uniknął zdradzieckiego ciosu i powalił przeciwnika na ziemię. Rozjuszony napastnik wdarł się do willi artysty filmowego i począł tam wszystko rozbijać. Dopiero zawezwana policja położyła kres jego szaleństwom. Okazało się, że był to ten sam jegomość, którego Harry nie chciał przyjąć, słusznie przeczuwając, że ma do czynienia z warjatem.

Zniżka płac w Hollywood

(lu) Przyszła kryska na Matyska... Znane to „powiedzonko" da się zastosować obecnie w stosunku do amerykańskich gwiazd filmowych, które przez długie lata zbijały olbrzymi majątek. Nieraz już pisano na temat bajońskich sum, wypłacanych artystom za ich pracę.

Wprost wierzyć się nie chce, że są jeszcze przedsiębiorstwa, wypłacające tak olbrzymie sumy swym pracownikom. Dość wspomnieć, że był okres, gdy Greta Garbo zarabiała tygodniowo blisko 15.000 dolarów, czyli około

150.000 złotych!..

Tygodniowo!

Buster Keaton zarabia obecnie 8 tysięcy dolarów tygodniowo. Menjou — 5 tysięcy, Liljana Gish — 8 tysięcy...

Obecnie postanowiono położyć kres tym „tańcom miljonów".. Przedsiębiorcy amerykańscy doszli do wniosku, że przyczyna ich ostatnich niepowodzeń finansowych są właśnie

nazbyt wysokie gaże artystów.

Przed Nowym Rokiem dyrektorzy wytwórni zaproponowali aktorkom przedłużenie kontraktów pod warunkiem, że gaże ich zostaną zredukowane o 30 proc. Artystki nie udzieliły jeszcze odpowiedzi, ale istnieje tendencja do zaaprobowania tych propozycyj.

Nowiny

teatralne i filmowe

Operator Garden Wiles, który dotychczas pracował przy filmie Clary Bow, uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie fotograficznym, urządzonym przez Akademję.

***

Zespół filmu „Ludożerca" składający się z artystów Marion Burns, Kane Richmonda i Harry'ego Woodsa i reżysera Clyde E. Elliota, wyjechał już na wyspach Malajskich. Zdjęcia na wyspach potrwają około 5 miesięcy.

***

Reżyser „Kawalkady", Frank Lloyd miał wiele kłopotów z zebraniem olbrzymiej ilości koni pociągowych do tego filmu. W Hollywood bowiem, gdzie na każde dwie osoby wypada jedno auto, niema prawie zupełnie koni pociągowych.

***

Gwiazdy filmowe amerykańskie, które doniedawna spędzały swe urlopy na Rivierze, od roku jeżdżą wyłącznie na wyspy Hawajskie. Obecnie bawi tam szereg artystek: Janet Gaynor, Peggy Shanon, Marion Nixon, i Elissa Landi.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 129

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska którą znaleziono nagą przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna. lecz uczciwą dziewczyną Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnice. dotyczącą życia Leny Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego. który ją porzuca. gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej. pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller. szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem. a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni. chcąc z niej również uczynić szpiega Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego. wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową. lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega. zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żęgota Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* * *

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Rezena. który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kolaczka. który przybył do Leny. by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską. gdzie mieszka Kolaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* * *

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie. mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński. który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się. zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny..

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się. że Sareński za pośrednictwem Marysi pokojówki Leny, skradł jej listy. pisane przez Stefana.

* * *

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo narazie. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Okazuje się. że Sareński ukrywał się tylko pod tem nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem. w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę. Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziulą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego. członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej. mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście. że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żęgota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę. która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Żęgota, Grant i Kaleta przeprowadzają rewizję w pałacu Muellera.

Były tam między innemi wyszczególnienia funkcyj każdego przywódcy szpiegowskiego, przyczem wśród innych nazwisk figurowało również nazwisko hrabiego Wilskiego.

— Ho, ho!... Wilski to znana osobistość!... Miałem już z nim kiedyś do czynienia! Ucieszy się pewnie, gdy mnie zobaczy!... — zawołał Żęgota.

Przeprowadzone doraźnie dochodzenie ustaliło, że hrabia Wilski przebywa w swym pałacyku za miastem, w tym samym, w którym Grant i Kaleta odwiedzili go nazajutrz po tragicznym wypadku z hrabiną Wilską.

Dobrawszy sobie dwuch tęgich policjantów do pomocy, wybrali się wieczorem do pałacu hrabiego. Mieli nakaz aresztowania go i przeprowadzenia rewizji.

Oddźwierny otworzył im wrota i na zapytanie, czy hrabia jest w domu, odparł spokojnie:

— Pan hrabia wyjechał zagranicę...

— Kiedy?... — zapytał Żęgota.

—Przed miesiącem.

Żęgota wyciągnął nakaz.

— Muszę przeprowadzić rewizję w całym pałacu. Proszę zwołać całą służbę.

Oddźwierny otworzył szeroko oczy. Ale na widok granatowych mundurów zrozumiał, że to nie żarty i zwołał wszystkich domowników. Zamknięto ich w jednym pokoju pod nadzorem policjanta, poczem detektywi zabrali się do roboty.

Przerzucili wszystkie rzeczy w szafach i kredensach, zaglądali do wszystkich szuflad. Hrabia widać miał się na baczności, gdyż w związku z aferą szpiegowską nie znaleziono żadnych nowych materjałów.

Po kilkugodzinnych poszukiwaniach, gdy wszyscy trzej byli już zmęczeni i zamierzali już opuścić pałac, Grant zawołał nagle, nachylając się nad jakąś walizką:

— Pssst!... Do mnie!...

Kaleta i Żęgota przyskoczyli doń, nachylając się również nad walizką.

— Co-ś znalazł?... — zapytał Kaleta.

— Pssst!... Nie wiem, co to jest, ale zdaje się, że coś bardzo ważnego... — odparł Grant, rozwijając pożółkły arkusz papieru.

Wszyscy trzej schylili nisko głowy nad pokracznemi, zatartemi literami.

— Odczytaj na głos!... — zawołał Żęgota.

— Ten dokument posiada prawdopodobnie wielkie znaczenie... Znalazłem go w walizeczce między rupieciami... Najprawdopodobniej hrabia nic nie wie. ani o tej walizce, ani o tym liście...

— Dobrze, dobrze... — niecierpliwił się Żęgota. — Czytaj!...

— Przysuńcie bliżej latarkę... Nic nie widzę...

Prośba została spełniona. Zapalono dwie latarki. Grant przysunął papier do oczu i sylabizował:

— „Do Urzędu Śledczego w...

— No?... Gdzie?...

— Zatarte... Nie mogę przeczytać...

— Trudno!... Jazda! Dalej!

— „Do Urzędu Śledczego w... Słowa te piszę w ogromnem.... nie potrafię...

— No, co?... — przerwał mu Żęgota.

— Czytam, jak idzie... Opuszczam słowa, których przeczytać nie mogę, gdyż są już zupełnie niewidoczne...

— Niech będzie tak!... Jedźmy dalej!

— „..Słowa to piszę w ogromnem.. nie potrafię... Jestem prześladowana.. dwa strzały... do więzienia....... niewinny... musicie go odszukać......, nie poraz pierwszy.. nie udało się...... uciekł......, wielka tajemnica...... zazdrosny...... Po......, proszę więc Urząd Śledczy, aby zechciał łaskawie rozwikłać tę tajemnicę i...... obawiam się, że list ten zostanie zniszczony, więc...... „Biała Dama"...... on mnie pewnie zabije...... ratujcie......, białej damy...... wszystko biała dama...... nie było możliwe, w takim razie...... musicie odszukać ją...... pamiętajcie po mojej śmierci...... biała dama.........

Grant zamilkł. Był strasznie blady. Żęgota trząsł się z wielkiego zdenerwowania. Kaleta zaciskał warki.

Wszyscy trzej spoglądali na siebie w milczeniu.

Wreszcie Żęgota wyrwał pożółkły papier z rąk towarzysza i przysunął go bliżej jeszcze do światła. Ale mimo wytężonego wzroku, który chciał, zda się, na wylot przebić żółty skrawek papieru, nie zdołał odczytać nic więcej ponad to, co już odczytał Grant.

Żęgota spojrzał na towarzyszy i zapytał:

— Cóż to za tajemnica?

— Przypuszczam, że są to dwie tajemnice... Pierwsza — to zagadka jej śmierci — odparł Grant. — O ile ci wiadomo, hrabina Wilska zamordowana została w niesamowitych okolicznościach... A druga tajemnica dotyczy prawdopodobnie kogoś innego... Tę tajemnicę hrabina zabrała do grobu...

— Mylisz się — przerwał mu Kaleta. — Obydwie te tajemnice zna „Biała Dama"...

— „Biała Dama"?... Któż to jest? — zdziwili się dwaj pozostali detektywi.

— W tem właśnie sęk... Musimy odnaleźć „Białą Damę"...

Rozdział dziewięćdziesiąty szósty

W podziemiach „Klubu Miljonerów"

W pokoju zapanowało głuche milczenie. Ciszę tę przerwał Grant. Podniósł się ociężale z krzesła, wsunął ręce do kieszeni i rzekł:

— Tajemnica śmierci hrabiny Wilskiej jest dla mnie zagadką, nad którą głowię się nie od dzisiaj... Ja i Wacek byliśmy przecie niemal mimowolnymi świadkami jej śmierci, a w każdym razie pierwsi wykryliśmy jej zwłoki w ową ciemną, burzliwą noc. Interesowałem się tą sprawą, byłem już, zdaje się, na właściwym tropie, ale przyznaję ze skruchą, że o Białej Damie słyszę poraz pierwszy. Domyślam się jednak, że to musi być ktoś z otoczenia hrabiny... Wiadomo mi ponadto, że hrabina miała w ostatniej chwili swego życia wyznać coś Lenie Porębskiej... Może to ma coś wspólnego z Białą Damą... W każdym razie jest więcej niż pewne, że Biała Dama zna tajemnicę hrabiny... Nikt przeciwko temu nie oponował. Próbowano więc na miejscu zbadać, czy ktoś nie wie przypadkiem bliższych szczegółów o Białej Damie. Ale służba nic w tej sprawie powiedzieć nie mogła. Nie widziano w pałacu nikogo w białych szatach. Dalsza szczegółowa rewizja w pałacyku hrabiego nie dała już żadnych konkretnych rezultatów.

Narazie więc prowadzono dochodzenie i szukano trzech prowodyrów szajki szpiegowskiej, lecz na ślady ich nie natrafiono.

Wielkim ewenementem dla Żęgoty i jego towarzyszy była wiadomość o planowanym zamachu na Lenę. Gdy detektywi dowiedzieli się o tem następnego dnia z ust Leny, stało się dla nich rzecza jasną, że Mueller będzie się mścił bez skrupułów.

— Musi się pani wyprowadzić z tego hotelu... — oświadczył Żęgota. — Uczynimy to w sposób najmniej zwracający uwagę... Nikt nie powinien wiedzieć o tem, że pani się przeprowadza... I proszę nas zawiadomić o każdym pani kroku... Nie wolno pani samej wychodzić...

— Rozumiem... — odparła nieco przelękniona Lena. — Ale dokąd się przeprowadzę?...

— Przejedziemy dziś w nocy do hotelu „Adlon"... Tam zamieszka pani pod nazwiskiem Erny Matjasówny... Wystaram się dla pani o odpowiedni paszport. Bez nas proszę nie wychodzić na ulicę...

Tak się też stało. Tej samej nocy Lena przeniosła się do hotelu „Adlon" jako Erna Matjasówna.

Trzej detektywi przez cały czas byli przy niej. Gdy ulokowała się już w swem nowem mieszkaniu, Grant zwrócił się do niej:

— Łaskawa pani... Musimy z panią pomówić w pewnej poważnej sprawie...

Lena usiadła na kanapie. Żęgota i Kaleta usiedli przy stole. Grant stał przy oknie ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma.

— Słucham panów... Szczerze będę odpowiadała na wszystkie wasze pytania...

— O to nam właśnie chodzi — odparł Grant. — Pierwsze nasze pytanie brzmi: — czy zna pani Białą Damę?...

— Kogo?... Białą Damę?... Któż to jest?...

— Więc pani nie wie?...

— Pierwszy raz wogóle słyszę o takiej osobie...

— A hrabinę Wilską znała pani?...

— Owszem... Rozmawiałam z nią nawet na kilka godzin przez jej tragiczną i tajemniczą śmiercią... Zresztą, mówiłam już o tem nieraz...

— Tak, wiemy o tem... Ale teraz wyłoniła się nowa sytuacja... Otóż, przeprowadziliśmy ostatnio rewizję w pałacyku Wilskiego i znaleźliśmy pożółkły list, pisany do policji, w którym mowa jest o „Białej Damie"... List ten trudno dokładnie odcyfrować, albowiem większość słów już się zatarła... Obecnie szukamy właśnie owej Białej Damy, która ma nam rozwikłać tajemnicę hrabiny...

Lena słuchała tych słów z zapartym oddechem A więc sprawa ta nie ucichła jeszcze?... Więc dowie się jeszcze prawdy?...

— Gdybym wiedziała kto jest ową „Białą Damą"... — powtórzyła, zamyślając się głęboko. Ale nie wiem... Nigdy o niej nie słyszałam...

— A może... może pani nie wie o tem... może „Biała Dama" występowała w innej postaci... Czy nie stykała się pani ostatnio z jakiemiś tajemniczemi osobami, ukrywającemi się pod maską?... — zapytał Grant.

Lena drgnęła. Przypomniał jej się w tej chwili „zamaskowany mężczyzna" z „Klubu Miljonerów"... Czyżby miał on coś wspólnego z „Białą Damą"?... A może?...

— Czemu się pani tak zamyśliła? — zapytał znowu Grant, zbliżając się do niej.

— Zaraz... — odparła, przecierając czoło. — Zdaje się, że będę mogła dać panom pewne infarmacje w tej sprawie...

Zastanawiała się: — powiedzieć, czy zamilczeć o tem... „Zamaskowany mężczyzna" prosił, aby nikomu nie wspominała ani słowem o jego istnieniu... A jednak... prosił ją, aby zgłosiła się doń, gdy tylko będzie coś wiedziała o Wilskim... Więc może naprawdę ta postać ma coś wspólnego ze śmiercią hrabiny?...

— Czemu pani nie odpowiada na nasze pytania?... — nalegał Grant. — Przyrzekła nam pani bezwzględną szczerość!...

(Dalszy ciąg jutro).

KIM BYŁ ALEKSANDER EIFFEL,

twórca największej budowli Paryża? — Rozmowa z synem wielkiego konstruktora

(x) Mija właśnie 100 lat od chwili urodzin słynnego Aleksandra Gustawa Eiffla, który w roku 1889 zbudował wieżę wysokości ponad trzysta metrów, a więc po dzisiejszy dzień najwyższą budowlę Paryża.

Plany Eiffla były początkowo uważane za utopię. Budowa takiej wieży musiała pochłonąć ogromne sumy pieniędzy, a pozatem, nie miała ona żadnego specjalnie praktycznego znaczenia. **Tymczasem wbrew przewidywaniom stała się ona wielce rentownym przedsiębiorstwem.**

Już sześć miesięcy po ukończeniu budowy przyniosła ona z samych biletów wstępu **10 miljonów franków dochodu.** Pozatem, jak obliczają, wieża bywa przeciętnie odwiedzana przez 600.000 ciekawych rocznie, a bilety wstępu przynoszą towarzystwu 26 miljonów franków wraz z komornem za lokal restauracyjny i domy towarowe, opłatą od stacji nadawczej i wielkiej reklamy świetlnej Citroena. **Akcje towarzystwa akcyjnego dla eksploatacji wieży Eiffla mają wysoki kurs.**

Jeden z dziennikarzy w Paryżu, korzystając z okazji stuletniej rocznicy urodzin Eiffla, opublikował wywiad, którego udzielił mu najstarszy syn wielkiego budowniczego, Aleksander Eiffel z zawodu malarz.

— Ojciec mój — opowiada 60-letni mężczyzna, — zyskał sobie w okresie budowy wieży, miano **niepoprawnego fantasty i utopisty.** Ówcześni uczeni zwłaszcza malarze i architekci, **protestowali przeciwko budowie wieży,** motywując swe poglądy tem, **że tak potwornie wysoka wieża zepsuje gotycki charakter miasta.**

Ojciec, mój który pozatem był urodzonym szczęściarzem, i któremu się zawsze wszystko udawało był głuchy na te podszepty. **Wieża była właściwie zbudowana tylko na okres wielkiej wystawy w roku 1889, po wystawie miała być zniesiona tak, jak większość pawilonów wystawowych.** Tymczasem nawet po zamknięciu wystawy, wieża stała się największą atrakcją, a wkrótce i symbolem Paryża. **I mimo, że była zbudowana tylko na pewien okres przeżyła ona ojca i wszystkich jego nieprzyjaciół.**

Ojciec mój nazywał swoje dzieło „trzystumetrową wieżą“, tymczasem lud paryski sam w uznaniu zasług dla dzieła ojca nazwał ją wieżą Eiffla i nazwa ta pozostała po dziś dzień. Ojciec mój jak już zaznaczyłem, miał wyjątkowe szczęście, natychmiast bowiem po otrzymaniu dyplomu inżyniera chemji, uzyskał natychmiast posadę przy budowie kolejki podziemnej.

O posady było wprawdzie wówczas znacznie łatwiej niż obecnie, ale i wówczas należało mocno się starać. Budowa kolejki podziemnej rychło jednak z braku funduszów utknęła na martwym gruncie, ojciec nie zrażał się jednak i bez poborów pracował jeszcze przez dwa miesiące, poczem dopiero dostał odpowiednie stanowisko przy budowie kolei.

— Chemik przy budowie kolei?

— Tak jest. Ojciec mój był swego rodzaju genjuszem i **żaden rodzaj pracy, żadna nauka, nie była mu obca.** Niektórzy ludzie sądzą, że ojciec zapracowywał się jedynie dla pieniędzy. Nic podobnego. **Ojcu wcale nie zależało na pieniądzach, pieniądze same garnęły się do niego.** Świadczy o tem chociażby następująca historja:

Pewnego razu ojciec spotkał starego swego przyjaciela, który osiedlił się w Południowej Ameryce. Po przywitaniu, amerykanin pyta, jak się ojcu powodzi? Powodziło mu się wówczas nieszczególnie, gdyż towarzystwo budowy kolei nie wypłacało regularnie poborów. A ojciec już wówczas nosił się ze śmiałemi zamiarami i planami. Między innemi był on autorem **planu tunelu pod kanałem La Manche.** Plan ten istnieje dotychczas i nawet dla dzisiejszego pokolenia jest jeszcze przedwczesny.

Amerykanin zwierzył się z kolei ojcu, że **dorobił się** ogromnego majątku, **z którym nie wie co począć i zaofiarował się pożyczyć ojcu do zrealizowania jego planów grubszą sumę pieniędzy. Nalegał tak długo, aż ojciec się zgodził. Żaden z nich później nie żałował tego.**

Pozatem dodać muszę, o czem zapewne nikt nie wie, że ojciec mój dla swych dzieci był wprost idealnie dobry. Wcześnie owdowiawszy pozostał z pięciorgiem dzieci, **które sam wychowywał nie chcąc im dać macochy.** Ojciec mój pracował również naukowo. Konstrukcje żelazne i ich budowa były specjalną dziedziną jego zainteresowań. Zostawił on nawet większe dzieło naukowe traktujące o konstrukcjach żelaznych i stalowych. Interesował się on również wszystkiemi dziedzinami sztuki. Prowadził długie dysputy z fizykami, interesował się, wróżąc wielką przyszłość telegrafji bez drutu, zbierał z zapałem dzieła sztuki, a nawet zbudował specjalne laboratorjum w **którem pracował nad ulepszeniem aparatów lotniczych.**

Minister Flandin w czasie swej mowy w parlamencie w roku 1922 poruszył nawet tę sprawę, mówiąc, **że francuz Gustav Eiffel również dużo zdziałał na polu francuskiego lotnictwa.** Podczas pobytu jednej z mych sióstr w Rzymie, podczas audjencji uzyskanej w Watykanie, Papież powiedział do niej:

— **Córka wielkiego Eiffla?.** Ojca pani nie znałem osobiście, ale wielkie jego dzieło, 300 metrową wieżę w czasie mej młodości trzykrotnie zwiedziłem aż do samego szczytu.

Warjaci w pałacu elizejskim

usiłują niejednokrotnie składać wizyty prezydentowi

(m) W Paryżu mieszka człowiek, który nie stoi na wysokim szczeblu społecznym, a mimo to cieszy się wielkiem poważaniem. Jest to pan Tepeau, szwajcar w pałacu Elizejskim, siedzibie prezydentów republiki francuskiej. On to spotyka wszystkie wybitne osobistości przyjeżdżające z wizytą do prezydenta, a posiada tak doskonałą pamięć, że dokładnie umie sobie przypomnieć i wyliczyć wszystkie głośniejsze osobistości, które za czasów jego służby zjawiały się w pałacu prezydenckim.

Tepeau, nim został szwajcarem w pałacu prezydenta, prowadził niezwykle interesujący żywot. Gdy był młodzieńcem służył we flocie francuskiej. W roku 1914 na statku „Francja" **Tepeau towarzyszył w podróży do Rosji ówczesnemu prezydentowi Poincare.** Na tym samym statku Tepeau odbywał służbę w czasie wojny światowej. W ciągu swej służby we flocie objechał on całą kulę ziemską, trzy razy, a po wojnie gdy prezydentem został Millerand, zaangażowany został jako szwajcar pałacowy i pozostał na tem stnowisku po dzień dzisiejszy. Zmieniali się prezydenci, a pan Tepeau spokojnie siedział w westibulu pałacowym widząc wiele ciekawych rzeczy i zdarzeń.

Jest on odpowiedzialny za wszystkich którzy zjawiają się w pałacu i dlatego musi pilnie uważać, by nie dostała się tam niepowolana osoba. A pałac Elizejski ma już swoją tradycję, że rok rocznie, latem, do pałacu zgłaszać się zaczynają warjaci, którzy chcieliby się widzieć z prezydentem. Dlaczego to przypada na okres letni — trudno powiedzieć. Być może wpływają na to upały. Niemniej jednak tak jest. I Tepeau opowiada niezwykle interesujące historje, które na tem tle zdarzają się w pałacu.

Między innymi, latem bieżącego roku zdarzył się następujący fakt. W pewien lipcowy wieczór Tepeau siedział, jak zwykle, w fotelu przed wejściem do pałacu Elizejskiego. Nagle podjechał **ciężarowy samochód, naładowany meblami.** Z samochodu wyszedł jakiś mężczyzna i zwrócił się do Tepeau:

— Proszę mi wybaczyć, że się spóźniłem, ale mam pilną sprawę do prezydenta i muszę się z nim natychmiast zobaczyć.

—Istotnie? A kim pan jest?

— Jestem królem Ludwikiem XX.

Tepeau odrazu zorjentował się z kim ma do czynienia. Wezwał straż pałacową. Ale „król" okazał się człowiekiem niezwykle silnym. **Wyrwał się z rąk straży; przedarł się przez ich kordon wbiegł do pałacu.** Pół godziny trwał gonitwa po wszystkich salach pałacu prezydenckiego, nim ku zadowoleniu przerażonego Tepeau udało się złapać warjata i odwieźć go tym samym samochodem, którym przyjechał, do kliniki dla psychicznie chorych.

Posługaczka wykryła złodzieja,

którego bez skutku poszukiwali znakomici detektywi

Siwowłosa, dobroduszna posługaczka berlińska dała niedawo dobrą naukę najsławniejszym i najbardziej pomysłowym detektywom berlińskim, **odnalazłszy sprawcę kradzieży korespondencji wartościowej.**

Sześć miesięcy temu w urzędzie pocztowym w Friedenau, przedmieściu Berlina, — zaginął list zawierający banknoty. **Policja nie mogła natrafić na ślad sprawcy.**

Skoro, następnie pięć podobnych listów zaginęło w podobnie tajemniczych okolicznościach — pomiędzy urzędnikami powstała panika.

Najświetniejszych detektywów rozmieszczono w budynku pocztowym — mimo to jednak listy wartościowe znikły, jak kamfora.

Zagadka wydawała się nie do rozwiązania — kiedy nagle pewnego pięknego poranka **siwiutka posługaczka — Frau Scholzen — wkroczyła do gabinetu naczelnika urzędu pocztowego.**

Rozłożyła przed oczyma zdumionych urzędników jakiś skrawek papieru i wyrzekła dramatycznym głosem:

— **Otóż go macie. Oto nazwisko człowieka, który wykradał pieniądze z listów.**

Na papierku tym widniało **nazwisko jednego z urzędników** pocztowych, pracującego w wydziale przesyłek, ostatnio zatrudnionego pomocniczo przy listach wartościowych.

Posługaczka, zmuszona do złożenia swych wyjaśnień w obecności detektywów — oświadczyła, **że człowieka tego podejrzewała już oddawna, ale do dnia dzisiejszego nie miała dostatecznych dowodów.**

Dziś rano jednak zauważyła, **jak darł on jakiś papier i resztki rzucił na ziemię.** Wówczas poczekała, aż się oddali, i uzbrojona w insygnja swej pracy — szczotkę i śmietniczkę — **zmiotła starannie skrawki papieru i zabrała je do domu.**

Po złożeniu wyprasowanych szczatków — okazało się, iż była to koperta nosząca inny adres.

W tym momencie pani Scholze dodała, że nie zawiadomiła o swem odkryciu policji, **albowiem sama chciała bez niczyjej pomocy dojść do rozwiązania zagadki.**

Udała się następnie pod wskazany na kopercie adres, i tam dowiedziała się **że ludzie ci oczekiwali pieniędzy, które nie nadchodziły.**

Upewniwszy się w ten sposób, że udało jej się ujawnić złodzieja, — pani Scholze pobiegła do urzędu pocztowego.

W toku dochodzenia policyjnego, które tyle zawdzięcza sprytnej posługaczce — sprawca przyznał się do popełnienia wszystkich zarzucanych mu kradzieży.

Pornografja na scenie

Broadway zalany jest „rewjami“ najgorszego gatunku

Policja nowojorska musiała się zająć sprawą formalnego zalewu Broadway'u przez teatrzyki, dające rewje i burleski *o posmaku wybitnie pornograficznym.*

Sławna ulica miljona świateł, do niedawna duma miasta, została *zawojowana przez miejsca mało godziwych rozrywek, praktykowanych dotąd jedynie w bocznych zaułkach wielkiego miasta.*

Rodzaj rozrywek, dostarczanych przez najrozmaitszego autoramentu teatry i teatrzyki, może oburzyć nawet najbardziej liberalnego człowieka. Cieszące się dotąd dużem powodzeniem znane teatry rewjowe zostały zamknięte, podczas gdy nowopowstałe rewje ukazują co noc pełne trywialności sceny przed szczelnie wypchaną salą.

Kolorowe, wesołe afisze zwabiają publiczność do wnętrza, gdzie nagie ciała w „podniecających" pozach stanowią jedyną atrakcję.

Każdy z tych teatrzyków zaopatrzony jest w rodzaj rampy biegnącej wzdłuż wszystkich rzędów w polu widzenia której ustawiają się kolejno wszystkie gwiazdy i girlsy, tak że nawet siedzący w najdalszych miejscach nie są pozbawieni widoku pikantnych szczegółów.

Nieprzystojność tych przedstawień przewyższa wszystko, co dotychczas widziało się na najgorszych nadscenkach paryskich, zaś sprzedaż pornograficznych kart i książek stanowi drugie poważne źródło dochodu.

Duchowieństwo oraz organizacje społeczne rozpoczęły walkę z tą nową plagą.

Zgon króla daktyloskopji

Zwykły posterunkowy stworzył nową gałąź wiedzy

W wieku 66 lat zmarł najzdolniejszy współpracownik Scotland Yardu, — superintendent S. Collins. Collins był królem daktyloskopji.

Karjerę swą rozpoczął on jako zwykły posterunkowy, pełniący służbę na krzyżowaniu ulic. Z czasem przeniesiony został do centrali policji śledczej, gdzie zajął się odciskami palców. Jak wiadomo tę metodę rozpoznawczą wprowadził Bertillon, jednak dopiero Collins opracował gruntownie wszystkie rodzaje skomplikowanych linji powstałych wskutek odcisku palców i z systemu Bertillona zrobił całą gałąź wiedzy kryminalnej.

Z chwilą, gdy objął on stanowisko kierownika wydziału daktyloskopijnego w Scotland Yard, w archiwum znajdowało się zaledwie kilka tysięcy odcisków palców i wyszukanie lub sprawdzenie jakiegoś odcisku wymagało conajmniej kilka godzin czasu.

Collins sam zebrał 9.000.000 odcisków palców przestępców i usystematyzował je w ten sposób, że na wyszukanie jakiegoś odcisku trzeba zaledwie kilka minut czasu. Na stanowisku tem Collins pracował 25 lat. (sb).

Szlachetny czyn

kardynała La Fontaine

Nazwisko patrjarchy weneckiego kardynała La Fontaine jest obecnie na ustach całego miasta. Przed kilku tygodniami kardynał La Fontaine wezwał do siebie zarząd „cechu“ gondoljerów i oświadczył, że wobec panującego bezrobocia chce zrzec się swej kosztownej gondoli, którą postanowił ofiarować najbiedniejszemu i najuczciwszemu gondoljerowi.

Zarząd związku gondoljerów wybrał kilku najbiedniejszych gondoljerów poczem urządził losowanie. Wygrana padła na pewnego biednego gondoljera z Bragory.

Obecnie gondola ta została oddana do użytku publicznego a ze względu na swe luksusowe wykonanie cieszy się wielkiem wzięciem. (sb).



Mistrz Węgier pokonany!

Reprezentacja Düsseldorfu zwycięża Ferencvaros w stosunku 7:2 (2:2)

Wczoraj w Niemczech bawiło szereg drużyn zawodowych z Austrji i z Budapesztu. Największą sensację przyniosło spotkanie mistrza Węgier Ferencvaros z reprezentacją Düsseldorfu.

Do przerwy gra była wyrównana. Gospodarze przez Wiegolda i Rasselnberga uzyskali prowadzenie 2:0, lecz jeszcze przed zmianą goście przez Takacza wyrównali. Po zmianie stron gospodarze zwiększyli tempo i po wspaniałej grze strzelili jeszcze 5 bramek, bijąc więc Ferenczvaros w stosunku 7:2.

Zato drugi reprezentant węgierskiej extraklasy Ujpesti zademonstrował piękny footbal, zwyciężając team miasta Pfortzhein w stosunku 7:1 (4:1).

Wreszcie trzecia węgierska drużyna Bocskay zremisowała z reprezentacją miasta Schweinfurt 1:1.

Z wiedeńskich drużyn, Nicholson, przegrał w niedzielę z reprezentacją Freiburga w stosunku 2:4, natomiast Vienna wygrała z Schwaben (Augsburg) 3:1, W. A. C. z teamem miasta Karlsruhe 5:2, Sportklub z miastem Hannover 4:0 i Austria z Kickers (Offenbach) 5:4.

Pozatem rozegrano wczoraj w Niemczech półfinały o mistrzostwo międzyokręgowe Niemiec. W Berlinie Południowe Niemcy wygrały z Brandenburgją 3:1 (0:1) i we Wrocławiu Południowo-wschodnie Niemcy pokonały reprezentację Północnych Niemiec niespodziewanie w tym samym stosunku 3:1 (1:0).

Najlepszy piłkarz świata



Wiedeńczyk Sindlear, znakomity środkowy napastnik austrjackiej drużyny narodowej jest powszechnie uważany za najlepszego footbalistę świata.

Bilans odznaki
za sprawność narciarską

Do zawodów narciarskich o odznakę za sprawność od chwili jej wprowadzenia to jest od lat sześciu stawało około 11 tysięcy narciarzy, przyczem w sezonie 1931 — 32 blisko 5 tysięcy na 188 zawodach. Ogółem w ciągu sześciu lat zdobyło odznakę 7071 osób, w tem złotą 86, srebrną 704, a bronzową 6281. Liczba stowarzyszonych 3515. — W kategorji senjorów zdobyło odznakę 5151 mężczyzn i 790 kobiet, a w kategorji junjorów 1079 chłopców i 51 dziewcząt. Najstarszy posiadacz odznaki liczy 63 lata, a najmłodszy 12.

Kanadyjscy hokeiści
zwyciężają w Zurychu

Kanadyjska drużyna hokejowa Edmonton Superiors rozegrała wczoraj w Zurychu mecz z reprezentacją Szwajcarji, zwyciężając po ciekawej grze w stosunku 5:2.

Zwycięstwo hokeistów
amerykańskich w Paryżu

Amerykańska drużyna hokejowa Massasuchets rozegrała wczoraj mecz w Paryżu, bijąc tamtejszą drużynę Stade Francais 2:0.

CWS zwycięża
w trójmeczu bokserskim

W Warszawie odbył się w dniu wczorajszym trójmecz bokserski C. W. S. — Bar Kochba — Ż. A. S. S., w którym zwycieżył CWS zdobywając 11 p. przed Bar Kochbą — 5 p. i ŻASS-em— 4 p.

Onegdajsze mecze
piłkarskie w Czechosłowacji

W Pradze rozegrano wczoraj dwa spotkania o puhar zimowy Czechosłowacji. Slavia zremisowała z Teplitzer F. K. 2:2 i Sparta wygrała z S.K. Liben wysoko 8:1.

Międzynarodowe mistrzostwa Zakopanego

w jeździe figurowej na lodzie

W niedzielę zakończyły się w Zakopanem drugie międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Zakopanego.

W zawodach wzięło udział przeszło 20 zawodników i zawodniczek z Niemiec, Czechosłowacji i Polski.

W wyniku obliczeń w jeździe figurowej pań, pierwsze miejsce zajęła Fiti Metzman (Czechosłowacja), drugie dotychczasowa mistrzyni Zakopanego Ulla Schfarzówna (Berlin), trzecie Popowiczowa (Katowice), czwarte—Cukiertówna (Warszawa).

W jeździe figurowej panów 1) Kudelka (Czechosłowacja), 2) Noak (Berlin), 3) Loselosert (Czechosłowacja), 4) Staniszewski (Warszawa). Piąte miejsce zajął niespodziewanie mistrz Polski Iwaszkiewicz (Warszawa). Wie le par nieklasyfikowano, niemniej pary Billorówną — Kowalski i Rudnicka — Terner, wykazali olbrzymie postępy zarówno pod względem technicznym jak i bogactwa programu. Obok nich wielką furorę wywołała niezwykle uzdolniona młodociana para Kalusów (Katowice).

Nowy sukces pięściarzy Wawelu

B. K. S. (Siem) pokonany w stosunku 10:6

Pięściarze Wawelu odnieśli w niedzielę nowy sukces! Rozgromili oni znaną drużynę bokserską ze Śląska w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

W. papierowa: Juszczyk (W) wygrywa przez techniczne k. o. z Pawlicą II, który w dodatku miał nadwagę, tak że i tak krakowianie zdobyli dwa punkty walcowerem.

W wadze muszej Pawlica I uzyskuje punkty walcowerem z powodu nadwagi Sworzeniowskiego. W walce towarzyskiej, która stała na skandalicznie niskim poziomie zwyciężył na punkty Sworzeniowski.

W wadze koguciej piękny boks zademonstrował Abraham (B), który jednak został zdyskwalifikowany w drugiej rundzie za niskie uderzenie i zwycięstwo przyznano Żbikowi II.

W wadze piórkowej Chrostek po pięknej walce zmusza już w drugiej rundzie do poddania się Benorza (Śl.).

W wadze lekkiej Milic (B) zwycięża wysoko na punkty Studnickiego.

W wadze półśredniej po brzydkiej walce i na niskim poziomie stojącej walce wygrywa na punkty ze Ślązakiem Kohlsdorferem.

W wadze półciężkiej Petzner (B) wygrywa przez k. o. ze słabym Ziemiewiczem.

Sędziował w ringu p. Rudek.

Mecz stał na bardzo niskim poziomie.

Przed Igrzyskami Makkbi w Zakopanem

ELIMINACYJNE ZAWODY NARCIARSKIE.

Eliminacyjne zawody narciarskie, które miały się odbyć w terminie 6—8 b. m. na Hali Baroczej, zostały odwołane z powodu złych warunków terenowych.

Eliminacja zawodników na obóz treningowy odbędzie się na podstawie zawodów, które odbędą się w terminie 14 i 15 stycznia w jednej z miejscowości w pobliżu Zakopanego.

ELIMINACJE W ŁYŻWIARSTWIE I HOKEJU.

Ustalenie reprezentacji łyżwiarskiej Związku Makkabi w Polsce na Igrzyska w Zakopanem nastąpi na podstawie zawodów eliminacyjnych, które odbędą się dnia 22 stycznia w Krakowie. Dotychczas zgłosili się już do eliminacji zawodnicy Krakowa i Bielska. Informacyj udziela Komitet Igrzysk w Krakowie.

Eliminacyjny turniej hokejowy odbędzie się w terminie 14 i 15 stycznia we Lwowie. W turnieju wezmą udział najlepsze żydowskie drużyny hokejowe w Polsce. Zapewniony jest już udział Krakowa, Lwowa i Warszawy.

WYCIECZKI NA IGRZYSKA.

O olbrzymiem zainteresowaniu Igrzyskami świadczy duża ilość zgłoszeń, jakie wpłynęły ostatnio do Komitetu Igrzysk w Krakowie.

Wpłynęły na to w niezmniejszonym stopniu dogodne warunki, udzielane jadącym do Zakopanego. Organizatorzy otrzymali bowiem ze strony władz specjalne zniżki kolejowe, gmina zaś w Zakopanem zapewniła im na specjalnych warunkach potrzebna ilość pensjonatowi kwater.

Nie bez wpływu pozostanie też fakt, iż dzięki specjalnej organizacji będą organizatorzy mogli odrazu po zakończeniu zawodów wysyłać nawet największą ilość turystów w drogę powrotną. To też chcący skorzystać z dogodnych warunków, winni natychmiast zwrócić się do Wagons Lits w Łodzi, ul. Piotrkowska 64, gdzie przyjmowane są zapisy.

Babe Ditrickson w obozie zawodowców



Najznakomitsza sportsmenka świata, dwukrotna zwycięzczyni na Igrzyskach w Los Angeles Babe Ditrickson przeszła ostatecznie do obozu zawodowców

Sukcesy Sztekkera w Zurychu

Zurich największe i najżywotniejsze miasto w Szwajcarji ma obecnie swoją sensację. W olbrzymiej hali „ Wintersporthalle" rozgrywa się obecnie wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych o mistrzostwo wszystkich wag Europy. Również i Polska jest tam reprezentowana. Chluba polskiej atletyki, Teodor Sztekker swemi zwycięstwami rozsławia tężyznę fizyczną polaków.

Szwajcarzy — naród zazwyczaj spokojny, nieregulujący na wszelkie podniety, nagle ożywił się. to też w mieście, w lokalach oraz w kołach towarzyskich, o niczem innem się nie mówi, jak tylko, kto zdobędzie pierwsze miejsce w turnieju „Najsilniejszych ludzi świata".

Dla nas niezwykle przyjemnym jest fakt, iż ogólnym faworytem jest polak Sztekker! Nic zresztą dziwnego: Sztekker swym inteligentnym wyglądem, niezwykle sympatyczną powierzchownością oraz klasyczną metodą walki wszędzie zdobywa sobie sympatję widzów.

Olbrzymia hala sportowa nie może codziennie pomieścić tłumnie zebranej publiczności. Wczoraj Sztekker znów odniósł wspaniały triumf. Po błyskawicznej walce polak, wśród niezwykłego entuzjazmu publiczności, rzucił 145 klg. ważącego kolosa niemieckiego Doeringera na obie łopatki. Zwycięstwo to dało asumpt szwajcarom do spontanicznej owacji na rzecz Polski i jej bohatera sportowego.

Końca turnieju należy spodziewać się około 10 stycznia.

Jubileusz zawodostwa w Anglji

W wielu krajach europejskich rozstrzasany jest w obecnej chwili problem zawodostwa w footbalu.

Nie wszystkie państwa mogą się jednak zdecydować na ten poważny krok i wprowadzenie oficjalnego zawodostwa napotyka na szereg trudności szczególnie w Niemczech i Polsce.

Do ojczyzny footbalu Anglji wprowadzono oficjalnie zawodostwo przed 50 laty. Latem roku 1885 zawodowy związek angielski został oficjalnie zalegalizowany. W międzyczasie zawodostwo zostało również wprowadzone w Szkocji, Walji i Irlandji, a w r. 1927 w Austrji, Czechosłowacji i na Węgrzech.

Ostatnie wprowadziły zawodostwo Francja i Argentyna. W Hiszpanji, we Włoszech i Szwajcarji istnieje również zawodostwo t. zn. zawodnicy piłkarscy otrzymują wynagrodzenie za grę, lecz nieoficjalnie.

Najlepsi piłkarze świata

W prasie norweskiej ukazała się lista najlepszych środkowych napastników piłkarskich świata.

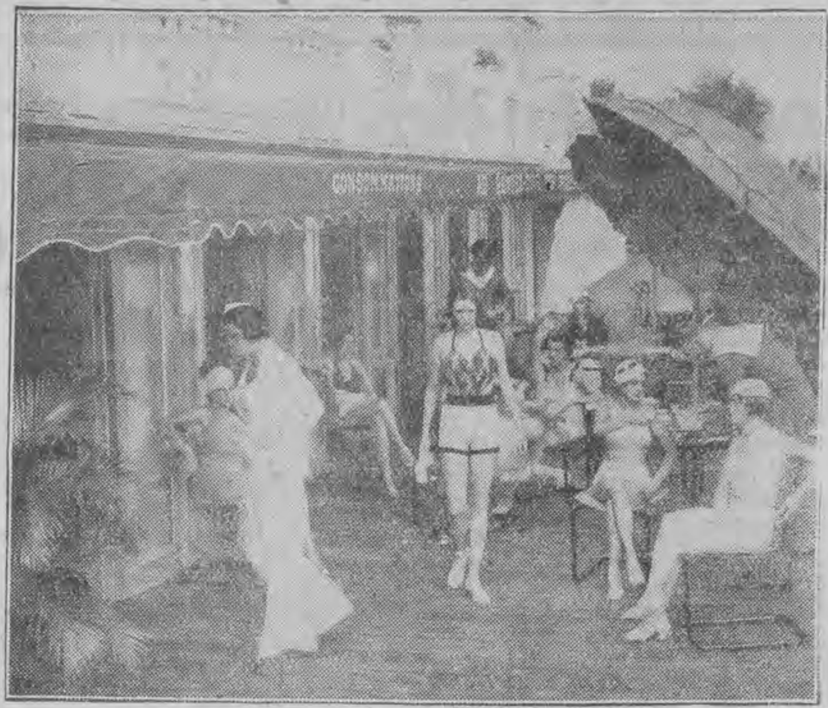
Na pierwszem miejscu znalazł się reprezentant Austrji Sindlear. Drugie miejsce zajmuje anglik Dean (Everton). Dalej następują Gallacher (Chelsea-London) i Hampson (Blackpool).

Szkoła małżeństwa w Ameryce



W stanie Indiana, który wsławił się rekordową liczbą rozwodów, założono obecnie szkołę małżeńską, aby lepiej przygotować młode dziewczeta do obowiązków małżeńskich.

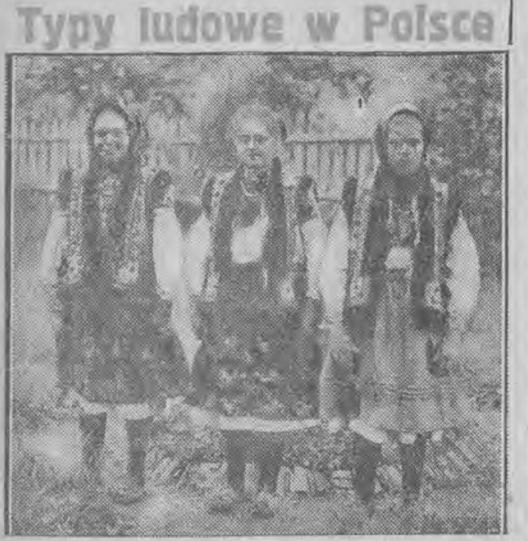
Kraj największych przeciwieństw





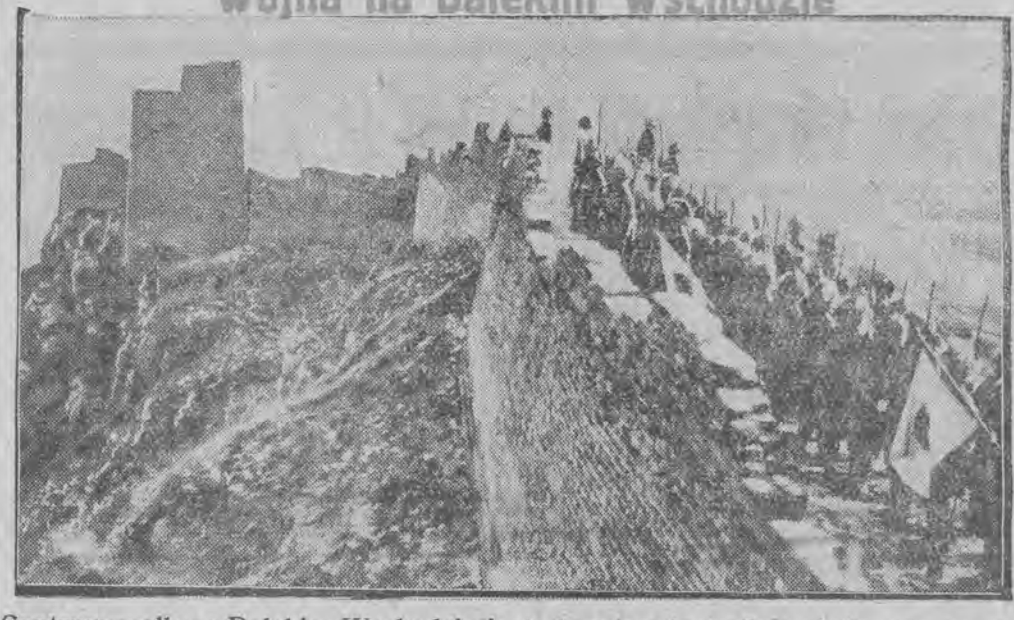
Ameryka pod każdym niemal względem jest krajem największych przeciwieństw, nawet pod względem klimatu. Podczas gdy na południu kraju, na Florydzie, w styczniu trwa lato w pełni, na północy, w New Yorku, straż ogniowa musi pracować nad usuwaniem olbrzymich zasp śnieżnych.

Typy ludowe w Polsce



Wśród polskich strojów ludowych wyróżniają się swoją oryginalnością stroje ludności lubelskiej, zamieszkującej podgórskie okolice Karpat wschodnich. Na zdjęciu naszem widzimy trzy młode hucułki z okolic Worochty w pięknych i oryginalnych strojach ludowych.

Wojna na Dalekim Wschodzie



Centrum walk na Dalekim Wschodzie jest obecnie miasto Szanghaikwan, na granicy północno - chińskiej, gdzie kończy się słynny mur chiński.

Zwycięzca turnieju szachowego



W Hastings odbywa się obecnie międzynarodowy turniej szachowy. Zwycięzcą w tym turnieju zostanie prawdopodobnie Flohr, austrjacki mistrz szachowy.

Codzienna nowelka „Expressu".

Próba wierności

Pani Julja Lorch, żona dość znanego lekarza berlińskiego, postanowiła uczyć francuskiego swą dziewięcioletnią córeczkę. Zwróciła się więc do jednego z biur pośrednictwa pracy, prosząc o wykwalifikowaną nauczycielkę.

Nazajutrz po południu, gdy doktorowa siedziała sama w swym buduarze, zameldowała jej pokojówka:

— Alicja Miller, w sprawie lekcyj francuskiego.

— Alicja Miller? — pomyślała natychmiast Julja. — Skąd ja znam to nazwisko?

A gdy młoda niewiasta weszła do pokoju, Julja momentalnie wszystko sobie przypomniała.

Działo się to przed jedenastu laty. Julja bawiła wówczas na wywczasach w jednej z miejscowości kuracyjnej w towarzystwie narzeczonego, obecnego męża. Tam właśnie zawarła znajomość z Alicją, która również przyjechała z narzeczonym, młodym adwokatem.

Alicja była córką dość zamożnego kupca. Jej narzeczonemu przepowiadano świetną karjerę. Dlaczego więc udziela lekcyj francuskiego? Dlaczego podała swe panieńskie nazwisko?

Pani Julja nie miała czasu do myślenia o tem.

Alicja znajdowała się już w buduarze.

— Czy pani mnie już nie poznaje?— rzekła, uśmiechając się do przybyłej.

— A więc to pani, pani Juljo? — odparła przybyła, nieco zmieszana. — Nie spodziewałam się, że się spotkamy i to w takich okolicznościach.

— Ja również — powiedziała Julja — Nie widziałyśmy się już jedenaście lat. Straciłam zupełnie z panią kontakt.

— I ja zupełnie nie słyszałam o pani. Teraz z przyjemnością stwierdzam, że pani dobrze się powodzi. Jeśli chodzi o mnie, to sprawa przedstawia się inaczej. Nie wyszłam zamąż, no i teraz muszę się utrzymywać z lekcyj.

— Jak się to stało? — wyrwało się Julji. — Przecież mieliście się pobrać za kilka miesięcy.

— To dłuższa historja — westchnęła Alicja.

Alicja nie była zbyt skłonna do intymnych zwierzeń, ale doktorowa potrafiła od niej wszystko wydobyć.

Usiadły na tapczanie i poczęły wspominać dawne czasy.

Alicja dość długo opowiadała o swych przeżyciach.

— Byłyśmy wówczas jeszcze bardzo młode, nie rozumiałyśmy życia, ani mężczyzn — mówiła. — Pamięta pani, pewnego dnia obie postanowiłyśmy poddać naszych narzeczonych ogniowej próbie. Byłyśmy przecież tak głęboko przekonane, że oni nas nie zdradzą, że możemy im ślepo ufać.

Wiedziałam, że memu narzeczonemu podoba się pewna młoda rosjanka. Pani narzeczony zwracał znów uwagę na jakąś aktorkę berlińską.

Postanowiłyśmy na raucie, który miał się odbyć w domu kuracyjnym, pozostawić ich samych z temi kobietami.

Tak się jakoś złożyło, że pani narzeczonego w przeddzień rautu wezwano do Berlina. Wyjechaliście więc ze zdrojowiska i więcej już nie powróciliście. A ja zostałam z moim narzeczonym.

Przed samym wyjazdem obiecała mi pani, że w Berlinie podda pani narzeczonego ogniowej próbie wierności. Ja miałam to uczynić w uzdrowisku no i uczyniłam.

Pozostawiłam ich samych na balu. Mój narzeczony był nieco zdziwiony, że nagle otrzymał zupełną swobodę. Jakiś młodzieniec, który bynajmniej mnie nie interesował, tańczył ze mną przeszło godzinę.

Wreszcie straciłam już cierpliwość.

Postanowiłam odszukać narzeczonego. Nie mogłam go jednak znaleźć na sali. Zdziwiło mnie to trochę.

Poszłam do parku, licząc na to, że tam go spotkam. I nie omyliłam się.

Siedział w bocznej, słabo oświetlonej alei, z młodą rosjanką. Całowali się. I właśnie w tym momencie, gdy się do nich zbliżyłam.

Pani rozumie, że to było bardzo ciężkie przeżycie.

Mój Jerzy tłumaczył się później, że to wszystko nie miało żadnego znaczenia. Był trochę pijany, a rosjanka prowokowała go swem zachowaniem. Nie umiałam mu wybaczyć. Byłam przecież jeszcze taka młoda.

Zerwaliśmy ze sobą i od tego czasu już nie spotykaliśmy się.

A Jerzy nie kłamał. Ta rosjanka istotnie go nie obchodziła. Po naszem zerwaniu nie spotykał się z nią wcale.

Ożenił się dopiero przed trzema laty z jakąś niewiastą, która ukończyła wydział chemiczny uniwersyteu berlińskiego.

Alicja skończyła swą opowieść. Po chwilowem milczeniu zwróciła się do swej przyjaciółki:

— A pani chyba była szczęśliwsza, prawda? Pani próba się udała? To pytanie jest zresztą zupełnie zbyteczne, bo gdyby było inaczej, toby pani przecież nie była doktorową Lorch.

— Moja kochana — odparła jej cicho Julja. — Ja wcale nie robiłam żadnych prób.

Tłuma, D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.